

NIETAK WŁASNYCH POCHODNI SPLENDOREM,
JAKO HERBOWNEGO MIESIACA PROMIENIAMI
SWIETNY HYMENEUSZ,
SŁAWETNEGO JMCi. PANA

S Z Y M O N A
M O H A U P T A

Kupcá y Mieszczániná Toruńskiego.

Z SŁAWETNÁ JEYMOŚCI PANNÁ

CHRYSTYNA

PAPPELBAUMOWNÁ,

SŁAWETNEGO JMCi. PANA

CHRYSZTOFA

PAPPELBAUMA,

Ławniká Nowomieyskiego

CORA,

Przez

Antoniego Chryzánthego Łápczyńskiego,

N. M. S.

ELUCYDOWANY,

ROKU

SWIATŁOŚCI SWIATA

1705.

Dniá 13. Pázdzierniká.

Ná widok pospolity w Toruniu wydrukowány
przez Jána Konradá Rygierá.

83-



Nie Pyrry Rzymskie, álbo Bufty wálne,
Nie Kártainskie ognie tryumphalne,
Ktore w rewánczu choć widno świeciły,
Y iásny płomień aż pod Niebo wzbiły.
Nie zgásłe świece, Kámbizesie twoie,
Lecz insze światło tchną dziś pierśi moie.
To ktore stáry y nowy świat chwali,
To ktore sercom zwycięskim się pali.
Hymen bárzicy, niż Thedami własnemi,
Z Mieściacem, gwiazdy świetny potroynemi.
Więc moy Apollo, iák Promieńczyk z cieniu,
Pośrebrnowłosym dziś idzie promieniu.
Idźcie zá duktem Mohauptow Cynty,
Wypogodziwszy twarz do fákundyi.
Zá Cynozury, troistey przewodem,
Szczęśliwym idźcie Apollo powodem.
Ják po ognistey Pharos, świetle floty
Płyną, y przykre przebywáią noty.
Ták moy Apollo z splendecami swemi,
Idźcie, promieńmi wiedziony srebrnemi.
Lecz stoy, nie twey to siły Apollinie,
Nie Párnás ci to, co z drzew umbrą kinie,
Ani Attyckie máło iásne cienie,
Bláskiem cmią oczy tak iásne promienie.
Lecz nie desperuy przecię Apollinie,
Y tu się drzewo Páppelbaum záwinie.
Ni intencyi odmieniáy dziś swoiey,
Mieściac powieki nie przymruzy twoiey.
Owszem splendoru ieżeli masz máło,
Ztad się go będzie podostátku miáło.
Ják Prometheusz od Słońcá promienia,
Y lepiánki się podiał ozywienia.
Ták ty zárwáwszy blásku od Cynthyi,
Dodasz splendoru cmioney fákundyi.
Gdy nie Phosphorus zwyczajny, lecz nowe,
Już dzień wesoly Gwiazdy Mohauptowe
Prowadzą, czyli Słońcá uprosiły
O permis, żeby wpośrzód dnia świeciły.
Czy żeby Phebe, zá Phebá, dziś złoty
Włos rospuszcila, świecąc do ochoty.

Czy wyblągawszy perdon u Tytáná,
 Jak dziedzicznego dnia całego Páná,
Już dñiowi światła y cery przydają,
 Gdy wraz Pheb, Mieściac, Gwiazdy przyświecają.
Więc z ápplauzami tu stán Apollinie,
 Niech dzień dzisieyszy ná cały świat flynie.
Dzień nádzwyczajny, boć to pospolita,
 Ze gásnie Mieściac, gdy Tytán zawita.
A dziś przy Słońcu Cynthyie iásnieją,
 Y świetne gwiazdy swe promienie śieją.
Więc niecháy inszym odziáne bławaty,
 Pochodnie palą, liczne káwalkaty.
Gdy Hymenowe celebrują ákty,
 Niech cały Párnas wdżiczne dáie tákty.
Niech Theda Hymen świeci płomienista,
 Niech y Cypryiczek Lucerna záymista.
Wam y Niebieskie, y te Luminarze
 Goręją, w świetney gdy stáwaćie parze.
Godny Mohaupcie, z cną Páppelbaumowną,
 Sobie y Cnota, y Imieniem równą.
O iák szczęśliwa Pará? ktorey gwiazdy
 Służyć, y z Plánet wyściga się káždy.
Niewiem z Wenera Mieściacá złączenie,
 Czy tákie z Niebios ma usług świádczenie.
Lecz nic nowego, żeś jest ták szczęśliwy,
 Y Dzień weselá żeć jest ták zyczliwy.
Gdyż to jest własne wfzelkiew cności dziśto,
 Zeby iey y świat, y Niebo służyło.
Ktora iuż wfzelka Mieściac twoy otoczył,
 Mości MOHAUPCIE y w Concavum wtłoczył.
Ze zle doyrzało Philozophow oko,
 Choć Boski Plato watpią w tym fzeroko.
Gdy rzeczy wfzyskich podmieściężnych wzory,
 Y inklinacyi stworzonych pozory,
Gdzieś w Wydrużeniu miēściężnym lokował,
 Lecz tę watpliwość MOHAUPT dziś solwował.
Gdy wfzelkiew cnoty wzorem y przykładem,
 Wfzyskich wyborych prerogátów skłádem,
W Mieściacá kole dżisiáy ofobliwie
 Swieci, przy ákcie Hymená szczęśliwie.
Tu wfzelkiew Cnoty, poczciwości wzory,
 Tu zasług, slawy, godności wybory,
Tu Fámilii przezacnych splendece,
 Tu sławnych Imion, honorów grándece,

Tu Czymmerrmannow, Brytmannow imioná,
Gierhát Thomaszow sławá nieprzyćmiona,
Wszyscy iednemi świecą ideámi,
Y poczćiwosci, cnot, sławy wzorámi,
A iesli mieyscá ieszcze co zostało,
Páppelbaumowych Potomkow czekáło.
Ktore CHRYSTYNA kiedy zástępuje,
Więcey w Concavum splendec przylępuje.
Gdy z Pánna wszelkie przy urodzie cnoty,
Y wysmienite Pánieńskie przymioty.
Dofyc Cynthyi splendoru przybyło,
Gdy się z nią Phebá potomstwo złączyło.
Więcey rzekę, że Potomká Tyrána
Z Mieściacem twoim iest zkolligowana.
MOHAUPCIE kiedy Topolanká sławna,
Wszak Hystoryiá świadczy o tym dáwna:
Corki Klimedý y Phebá świetnego,
Ze płacząc Brátá, Phaetontá swego,
W Topolowe się drzewá odmieniły,
Toć Topolankę, kiedy dziś złączyły
Z MOHAUPTEM Niebá, z Słońcem twe splendory
Cynthyio łączą, Topolow pozory.
Świetnieysze odtąd będą Fámiliie,
Gdy z Phebem Mieściac wszedł w kolligácii.
Ták świetne Domy kiedy się złączyły,
By dni wesole y bez oćmy żyły.
Y nocce życze, bez zley alternaty,
Niech nie zna nigdy Mieściac eklipsaty.
Niech poki Niebo iásne gwiazdy liczy,
Státeczne szczęście Cynthyiá dziedzićzy.
Postánowienie nadmieściężne swiátá,
Záwzse pogodne, iáko trawi látá,
Ták ty cna Páro, dni wypogodzone
Zyi, w iedney porze niecháy ustáwione
Mieściężne koło. Niech influencyie
Złote ná wásze spuszcza Fámiliie.
Niech Pappbaumow drzewá Topolowe
Skrápiáia rosy srebrne y perlowe.
Niech rośnie Mieściac w honor y fortune,
Poki nie będzie koło dopełnione.
A ták niech potý w pełni Mieściac stoi,
Poki się swiátło ná Niebie ostoi.



140-912891

K. 111 2. 27. 1891